Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 95. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Sobota 18 Czerwca 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sprawy G. Śląska.

Wojna czy pokój?

Sosnowiec, 18 czerwca.

Jeśli koalicja miała jeszcze jakieś złudzenia co do dobrej woli niemców, ich uczciwości, moralności i szanowania własnych podpisów, jeśli jej nawet łodzie podwodne, mordowanie kobiet i dzieci, gazy trujące, niszczenie owoców kultury nie przekonało dostatecznie, to chyba buta gen. Hoefera, krętactwa bezczelne ks. Ulitzki i najnowsze modele z 1921 r. karabinów maszynowych „rozbrojonych" niemców, ukazało jej prawdziwe oblicze Germanji wojującej.

Niemcy, którzy w Berlinie robią demokratów są na Śląsku czystej krwi szowinistami i imperjalistami z dnia 2 sierpnia 1914 roku. Znajomy jest nam ton gen. Hoefera. Dźwięczał on przez cztery lata w ustach generalicji niemieckiej. W czymże zmieniła się psychologja narodu niemieckiego, którego przywódcami są w dalszym ciągu generałowie, a nie uczeni, którego ideałem jest ciągle lejtnant?

Rodowitą polską ludność na Śląsku, walczącą przeciwko pruskiej przemocy, nazywa Hoefer bandytami! Człowiek (?), który podczas wojny kradł, kłamał, mordował niewinnych, jak większość jego kolegów!

W sprawie górnośląskiej mamy nieomal, za wyjątkiem komuny, niezależnych i garści ludzi rozsądnych, cały naród niemiecki przeciwko sobie. Poczucie słuszności, moralności i prawa nie narodziło się u niemców po traktacie wersalskim. Koalicyjna metoda edukacyjna jest dla niemców niezrozumiałą. Łagodność i dobrą wolę utożsamiają oni ze słabością. Niemcy liczą się tylko z siłą, ergo należy ich bić zawsze i wszędzie, póki nowe pokolenie nie zwróci się do ideałów Goethego i Szyllera, póki nie wyrwie się z jego duszy mjazmatów generalsko-junkierskiej choroby.

Nie łudzimy się nigdy ani na chwilę, by niemcy na skutek papierowych kul koalicyjnych, pod presją pisemnych nakazów opuścili G. Śląsk. Naród, żyjący wojną, nie może dobrowolnie zrezygnować z wojennego arsenału, będącego podstawą jego korsarskiej potęgi.

Na zegarze dziejów bije znów dzwon na trwogę. Powstańcy górnośląscy na wezwanie koalicji wstrzymali działania wojenne; polska, od wieków osiadła ludność wypełnia lojalnie przyjęte warunki, czekając wybawienia jej przez koalicję. Nie pozwolono jej samej zrzucić jarzma pruskiego — dobrze, uczyni to wespół ze sprzymierzeńcami. Jeśli jednak większość sprzymierzonych nie będzie mogła czy chciała pójść za głosem sprawiedliwości, niema takiej siły ludzkiej na świecie, któraby ugięła karki polskie pod krzyżacki but.

Przen[illegible] się punkt ciężkości rok[illegible]wać z Opola do Berlina. Usypiają niemcy czujność francuzów na konferencjach Rathenaua z Loucherem, strzelając równocześnie na Śląsku do niebieskiego poilu.

Gen. Hoefer w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadcza cynicznie, że armaty posiadane przez niego, są zdobyte na powstańcach pod Górą św. Anny.

To są kpiny.

Czy marszałek Foch schowa je do kieszeni?

Wątpimy. Co do nas, to jesteśmy pewni, że Śląsk musi być i będzie wydarty niemcom choćby z gardła.

Wojna? Tym lepiej. Możeby nareszcie pękł wrzód niemiecki, zatrzymujący od dwóch lat powojennych pokojową atmosferę Europy.

Jeśli to będzie rzeczą konieczną, uzupełnimy zwycięstwo z nad Marny, tak tragicznie niewykorzystane, tutaj, nad Odrą.

Koalicja wygrała dotychczas tylko wojnę. Czy zrozumie, że może obecnie wygrać pokój?

j. w.

Francja nie zmieni stanowiska w sprawie górnośląskiej.

Bytom, 17 czerwca.

(Telegr. wł.).

Z Paryża przybyli tu w tych dniach dr. K. Rakowski i dr. Górski. Dr. Rakowski udzielił przedstawicielowi agencji „East Express" następujących informacji: Cała Francja stoi zdecydowanie po naszej stronie. Ustaliło się tam przekonanie, że Górny Śląsk to zbrojownia Niemiec i jeżeli zdołają go zatrzymać, to będzie to stanowiło ustawiczną groźbę wojny. Prasa lewicowa francuska, która dotąd zajmowała nieprzychylne nam stanowisko, zaczęła zmieniać swe poglądy. I tak np. „Populaire" staje obecnie w obronie proletarjatu polskiego na G. Śląsku, wyzyskiwanego przez kapitalistów niemieckich. Od wielu wybitnych przedstawicieli parlamentu francuskiego otrzymał p. Rakowski zapewnienie, że większość izby nie dopuści, aby ludności polskiej na G. Śląsku stała się krzywda. W sprawie polityki angielskiej p. Rakowski stwierdza, że Wielka Brytanja nie zajęła dotąd wyraźnego stanowiska wobec francuskiej polityki górnośląskiej.

Wstrzymanie cofnięcia sił powstańczych.

Bytom, 17 czerwca.

(Telegr. wł.).

Przewidziane na wtorek cofnięcie sił powstańczych zostało wstrzymane przez komisję międzysojuszniczą. Wyjaśnienia otrzymane w sprawie tego polecenia przez władze powstańcze brzmią ogólnikowo, nie trudno się jednak domyślać istotnych powodów tej zmiany. Niemcy w dalszym ciągu odnoszą się opornie do żądań komisji miedzysojuszniczej, zmierzających do wycofania bojówek niemieckich z terenu plebiscytowego. Zasiadający w Głogówku komitet niemiecki dwunastu zgodziłby się na wspomaganie niemców przez sprzymierzonych w krwawym tłumieniu powstania, ale gdy chodzi o zbrojne bandy niemieckie na G. Śląsku, których obecność z punktu widzenia traktatu wersalskiego jest niedopuszczalna tenże komitet zajmuje stanowisko zupełnie odmienne. Stanowisko księdza Ulitzki, prezesa komitetu, wywołało oburzenie wśród przedstawicieli aljanckich, którzy prowadzili z nim rokowania. W kołach powstańczych panuje przekonanie, że rządy sprzymierzone zwrócić się muszą do Berlina, jeżeli chcą opanować groźne położenie, oraz, że mocarstwa sprzymierzone powinny postąpić jaknajenergiczniej w sprawie generała Hoefera, którego 60 tysięczna armja staje się groźnym narzędziem reakcyjnych stronnictw niemieckich.

Kronika polityczna.

— Sankcje celne nad Renem przyniosły w ubiegłym miesiącu 170 miljonów marek.

— Potwierdza się wiadomość, że na początku lipca Lloyd George uda się na trzytygodniowy odpoczynek do Norwegji.

— Anglja utrzymuje w Palestynie armję, liczącą 5.000 żołnierzy, by wypełnić obietnice, poczynione wobec sjonistów, w sprawie stworzenia dla żydów siedziby narodowej. W ciągu r. 1921 przybyło do Palestyny 7.000 żydów.

— Krasin, który obecnie bawi w Londynie uda się prawdopodobnie wkrótce do Waszyngtonu.

— Rząd sowietów prowadzi pertraktacje z firmami angielskimi o dostawę 400 samolotów, kierując się tym, że w zeszłorocznej wojnie polsko-rosyjskiej Polska pokonała Rosję przy pomocy swego lotnictwa.

— W Symferopolu bolszewicy na miejsce pomnika Katarzyny II-ej postawili pomnik Róży Luksemburg.

— Wysuwany przez p. s. l. kandydat na ministra skarbu p. Michalski nie przyjął propozycji.

— Klub ch. d. wystosował do bawiącego w Zakopanem ministra Nowodworskiego telegram z zawiadomieniem o odwołaniu go z gabinetu.

Słowackie dążenia do niepodległości.

Sosnowiec, 17 czerwca.

Czesi, widocznie pod szczęśliwszą urodzeni gwiazdą, niż my, mocą traktatu wersalskiego otrzymali w podarunku odłkoalicji Słowaczyznę bez wielkich trudności. To niesprawiedliwe oddanie słowaków w ręce czechów poruszyło do żywego słowackich patrjotów, którzy postanowili za wszelką cenę zrzucić ze swego narodu więzy czeskiej niewoli.

Niedawno działacze słowaccy, zgrupowani w słowackiej radzie narodowej, ogłosili w Krakowie niepodległość Słowaczyzny, co wywołało ogromne oburzenie w Czechach.

Słowacka rada narodowa, proklamując w dniu 25 maja rb. wolną i niepodległą republikę słowacką i mianując tymczasowy rząd narodowy, uczyniła stanowczy krok manifestacyjny, mający na celu stwierdzić prawa Słowaczyzny do niepodległości. Kierownicy słowackiego ruchu niepodległościowego powoływali się na przykład Irlandji, która również utworzyła rząd narodowy, negujący władzę państwową angielską; niepodległościowcy słowaccy w ulotnych odezwach nazywali siebie od dłuższego czasu „sinfeinistami słowackimi“. Stwierdzić przytym należy, że grupa niepodległościowa słowacka, skupiająca się około słowackiej rady narodowej, a w szczególności twórcy proklamacji i rządu narodowego, przedstawia najczystsze typy ideowe, przypominające swym gorącym patrjotyzmem, bezgranicznym poświęceniem dla swej sprawy narodowej i osobistą zupełną bezinteresownością materjalną — niepodległościowców irlandzkich i promienne powstanie z naszej przeszłości z lat 1846 i 1863.

Rząd polski zachowuje się wobec utworzenia rządu narodowego słowackiego aż nadto lojalnie w stosunku do czechów. Może to być dowodem jaknajlepszej woli Polski, gdzie chodzi o utrzymanie dobrych stosunków z narodami. I charakterystyczna jest przytym rzecz, że podczas, gdy reprezentant dyplomatyczny czeski interpeluje rząd polski o jego stosunek do „rządu narodowego słowackiego“, to rząd polski nie występuje zupełnie przeciwko wrogiej dla nas akcji rządu Petruszewicza w Wiedniu (i zamierzonemu jego przeniesieniu się do Pragi), w związku z czechami, ani też przeciwko utrzymywaniu armji ukraińskiej w Czechach.

George ustępuje?

George ustępuje — czy to możliwe!?
Jeśli to prawda, dzięki ci, Boże!
W myślach już zbieram głóg i pokrzywę,
By mu zaścielić spoczynku łoże.

Niechaj go kąsa, niechaj go pali,
Niechaj mu spędza sen wszelki z powiek,
Bo mógł być twórcą dziejowej fali,
A tyle złego zrobił ten człowiek.

Skryty fajczaną obłoków chmurą,
Ten najchytrzejszy wśród dyplomatów,
W krwi wolnych ludów maczał swe pióro,
Którym sygnował karty traktatów.

Fałszerz historji, żongler wykrętu,
Ekwilibrysta słów i szarlatan,
Rekin wolności, wróg sentymentu,
Który dla Polski był jako szatan.

Ale go nawet nie przyjmie piekło
I drzwi przed nosem zamknie ze zgrzytem,
Bo opętany swą manią wściekłą,
Mógłby obdarzyć je plebiscytem.

George ponoś znika z ministrów grona,
Curzon do dawnej władzy powraca,
Lecz pamiętamy linję Curzona,
Wart Pac pałaca a pałac Paca.

NEMO.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

18 sobota	Dziś M.B.Nieust.Pom. Jutro Juljana Wsch. słońca 3 m. 49 Zachód „ 8 m. 12

Sokół baczność! „Sokół“ urządza w Łagiszy w dn. 19 b. m. zabawę ludową na górnoślązaków i prosi okoliczne gniazda o wzięcie udziału. Początek o godz. 2-ej.

Osobiste. Redaktor i wydawca naszego pisma W. Monsiorski wyjechał na kilka dni do Kielc.

Ze związku pracowników przemysłowych. Sekretarjat generalny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w zagłębiu dąbrowskim prosi o zakomunikowanie, iż z dniem 15 ym czerwca r. b. czynny jest od godz. 10 rano do 1 w południe i od 3 do 7 i pół wieczorem. W soboty od 10 do 2 Sekretarz generalny związku p. W. L. Evert przyjmuje codziennie od 4 do 6, w soboty od 10 1. -Poradnia prawna przy sekretarjacie czynna jest codziennie od 4 do 6, w soboty od 10 do 1.

Dzieci dla dzieci. Wczoraj w sali związków polskich na Pogoni w Sosnowcu dzieci szkół powszechnych urządziły 2 przedstawienia dla dzieci szkolnych. Na program złożyły się: chóry, tańce, popisy gimnastyczne, jednoaktówka i koncert orkiestry dziecięcej z Dąbrowy.

Dziś przedstawienia te będą powtórzone, a w najbliższej przyszłości odbędzie się także przedstawienie dla publiczności prawdopodobnie w teatrze.

Żywność dla G. Śląska. Centralny komitet czerwonego krzyża dla Śląska ogłasza każdodziennie, ile żywności przychodzi na G Śląsk koleją.

Otóż według raportu w dn. 14 b. m. nadeszło do Szopienic: 26 wagonów pszenicy 392000 kg., 3 wagony jęczmienia 29600 kg., 3 wagony pszennej mąki 25240 kg., 2 wagony żytniej mąki 18598 kg., 2 wagony różnej żywności 17972 kg., 1 wagon kaszy 9725 kg., 8 wagonów ziemniaków 86080 kg., 1 wagon fasoli i grochu 4754 kg., 33 wagonów bydła rogatego 327 sztuk, 16 wagonów świń 679 sztuk, 2 cielaki i 1 owca.

Tyle nadeszło koleją, ile jednak przetransportowano wozem, samochodami i przepędzono przez granicę drogą zwykłą — o tym kroniki milczą.

Że musi to być ilość ogromna, świadczy fakt, iż gazety śląskie donoszą o nadmiarze mięsa w miastach i o spadku cen.

Brak cukru odczuwać się daje obecnie w całej Polsce. Jest to dowodem niedołęstwa czynników, zajmujących się aprowizacją państwa. Ze strony urzędowej zapewniano z początkiem kampanji cukrowej, że urodzaj buraków w Polsce pozwoli na podniesienie normy spożycia dla ludności i na eksport 60.000 wagonów cukru zagranicę. W rzeczywistości wywieziono cukier zagranicę, a w kraju od dłuższego czasu daje się odczuwać brak cukru. Jak z Warszawy donoszą, żądają tam za kilogr. cukru do 750 mk. Nie dostarczono tam cukru za maj na kartki i nie wydano nawet cukru żółtego. W deputatach także cukru dostać nie można, a kooperatywom w Warszawie nie dozwolono na sprowadzenie cukru z Wielkopolski i Gdańska. W Warszawie radzą sobie w ten sposób, że ludność kupuje cukierki wiedeńskie i szwajcarskie, łód sztuczny z Czech, konfitury i ackiaz Belgji, lub też mleko skondensowane z Szwajcarji i Ameryki. Naturalnie kosztuje to wszystko bajońskie kwoty.

W Sosnowcu, gdzie cukier był względnie tańszy, niż gdzieindziej, obecnie za funt tego artykuły kupcy żądają 200 mk. Mimo tak wielkiej ceny, cukier w sklepach należy już do rzadkości. Niedługo więc i sosnowiczanie będą musieli używać zamiast cukru, konfitur, soków, szwajcarskich cukierków i czeskiego miodu.

Na sposoby biorą się... Właścicielka domu przy ul. Piłsudskiego Nr. 55 w Sosnowcu wynajęła kuchnię, należącą według umowy do p. Adama Jeża, który w tym samym domu ma sklep i mieszkanie. Ostatecznie niby może p. Jeżowi nie szkodziła ta samowola, gdyby miał jakieś wyjście ze swego mieszkania po zamknięciu sklepu. Na nieszczęście nowy lokator zajął kuchnię, która stanowiła dotąd jedyną komunikację p. Jeża ze światem. Sprawa oprze się o sąd, a tymczasem p. Jeż albo będzie miał protokóły o handel w godzinach zakazanych, albo też musi wychodzić z domu przez okno.

Wynagrodzenie ławników sądu pokoju. Ogłoszono w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie min. sprawiedliwości o wynagrodzeniu ławników sądów pokoju.

Na mocy tego rozporządzenia ławnicy sądów pokoju otrzymują, jako odszkodowanie za czas stracony, diety w wysokości 100 marek, za każdy dzień posiedzenia.

Ławnik sądu pokoju, którego miejsce zamieszkania jest oddalone od siedziby sądu ponad 5 klm., otrzyma, na żądanie, po spełnieniu swego obowiązku, niezależnie od diet, wskazanych wyżej, tytułem zwrotu kosztów podróży, cenę biletu II klasy kolei żelaznej tam i z powrotem. W braku zaś komunikacji po 15 marek od każdego, choćby rozpoczętego kilometra drogi, tam i z powrotem.

Rozporządzenie obowiązuje w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego i lubelskiego z mocą od dnia 1 maja 1921 roku.

Skrzynka do listów.

Szan. Panie Redaktorze.

W dniu 16 b. m. w Sosnowcu, z mieszkania w domu przy ul. Konrada Nr. 9, którego właścicielem jest p. Kraupe, eksmitowaną została biedna wdowa z dzieckiem. „Wyprowadzka“ odbyła się według przepisanych w takich warunkach tradycji, t. j. w obecności komornika i policji i w asyście właściciela domu. Emisja uzyskaną została na mocy zapotrzebowania lokalu na cele fabryczne.

Nie wchodząc w istotę potrzeby, czy wniosków przyszłej akcji fabrycznej stwierdzam, że w podobny sposób i na takież cele uzyskano eksmisję i „wyprowadzono“ innego lokatora z mieszkania w tym że domu i że mieszkanie to w przeciągu sześciu miesięcy stoi próżne, mimo kolosalnego głodu mieszkaniowego w Sosnowcu.

Zwracając uwagę społeczeństwa na powyższy fakt, sądzę, że wyrzucanie ludzi na bruk, dlatego, by mieszkania przez szereg miesięcy stały próżne, jest w pojęciu człowieka, zdającego sobie sprawę z trudności wynalezienia mieszkania, wprost karygodne. Być może, że głos mój choć w części zrządzie posłuch u władz lokalnych, które wnikną w owe „cele“.

Z poważaniem
Wł. Musiał.

Ofiary.

Na powstańców górnośląskich złożyli:

Towarzystwo Akcyjne „Poręba“ 2 tysiące mk.

W rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Tyszki składa Jadwiga Tyszkowa marek 500.

N. N. mk. 500.

Kierownik szkoły kolejowej w Sosnowcu p. Antoni Skipirzepa wpłacił 1820 mk., zebrane przez dziatwę tejże szkoły z okazji jego imienin.

(złożono w kantorze „Iskry“ w Dąbrowie.)

Z. Satarówna mk. 50.

W № 92 zamiast Jan Morgia winno być Jan Mrugała, co niniejszym prostujemy.

Na Czerwony Krzyż złożyli:
X. X. mk. 1000.
X. mk. 1000.

Zaginął notes w płóciennej zielonej oprawce. Znalazca raczy zwrócić za odpowiednim wynagrodzeniem Kołłątaja № 3 m. 3.

Tabela nieurzędowa

II kl. 3 pol. pol. państw. loterji klas.

DZIEŃ PIERWSZY

10.000 mk na n-ra: 11, 22223, 56536, 65131,
8.000 mk. na n-ra: 629, 1012, 22516, 47684, 57757.
5.000 mk. na n-ra: 84, 4537, 44732, 63630, 70710.
3.000 mk. na n-ra: 4448, 17780, 25733, 27431, 300873. 39740, 41856, 47992, 49402, 54568, 54881 60116. 60618, 67419, 71889, 76849

DZIEŃ DRUGI:

Główniejsze wygrane:
100.000 mk.—nr. 71653.
60.000 mk.—nr. 24309
30 000 mk.—nr. 4360.
8.000 mk.—nr. nr. 2144, 18468, 32718.
5 000 mk.—nr. nr. 46981, 34689, 38422, 1395, 24358, 5469.

Różne wieści.

Olbrzymi pożar w Lublinie. W środę o godz. 3 min. 5 rano wybuchł duży pożar w magazynie na dworcu kolejowym w Lublinie. Magazyn drewniany, kryty papą zapełniony był rożnymi towarami łatwopalnymi, jak smary, benzyna i balony z kwasami, skutkiem czego następował wybuch za wybuchem. Do płonącego budynku dotykała piwnica, mieszcząca w sobie około 14,000 kg. parafiny i przeszło 1000 kg. benzyny, nadto różne oleje i mydła. Prócz tego przy tymże budynku złożone były deski w ilości 15 wagonów. Straty wyrządzone pożarem obliczają na 3 miljardy. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona.

Bolszewickie monety z podobizną cara. W rosyjskich kołach kupieckich krążą pogłoski, ż bolszewicy przystąpili do bicia srebrnych monet wartości każda 10,000 rubli bolsz. Moneta ta służyć ma na wypłaty dla chłopów, którzy nie chcą przyjmować pieniędzy papierowych. Wobec tego, ż nowe monety wykonują się w dawnych formach do odlewania, mużycy rosyjscy, pomijając już dobrą zapłatę, będą mieć jeszcze radość oglądania napowrót na pieniądzach podobizny swego dawnego „batiuszki“.

Walka o G. Śląsk.

Stanowisko polskich księży na G. Śląsku.

Królewska Huta, 17 czerwca.

W d. 16 b. m. odbył się w Królewskiej Hucie zjazd księży polaków z G. Śląska, którzy wydali odezwę do ludu polskiego i wysłali telegram do Ojca św. Treść odezwy i telegramu podajemy w brzmieniu dosłownym.

Odezwa

polskich księży górnośląsk ch do ludu.

Kochany Ludu Górnośląski!

Wbrew duchowi i literze traktatu wersalskiego, wbrew wyraźnej Twojej woli, okazanej plebiscytem dnia 20 marca, zamierzono wydać Cię w większej Twej części znowu pod pruską niewolę i jarzmo, uwzględniajac zaledwie 1/4 oddanych polskich głosów. Zaniepokojony aż do żywego i wprost zrozpaczony chwyciłeś się z niezrównanym zapałem odruchowo ostatecznego środka: broni. My, księża polscy, synowie Twoi, krew z Twojej krwi i kości z Twojej kości, dziś zebrani na wspólnej naradzie, odczuwamy i rozumiemy najzupełniej Twoja rozpacz i upatrujemy w Twoim powstaniu bohaterską walkę o najszlachetniejsze dobra ludzkie: o wolność i niezawisłość kraju.

Ubolewamy szczerze, że do krwawej musiało dojść rozprawy. Zal nam jest wszystkich, szczególnie krwawych ofiar powstania. Lecz wiemy, że nigdy bez krwi ofiary nie zdobywają narody swej wolności. Jako Twoi synowie i pasterze stoimy i zawsze stać chcemy nierozerwalnie przy Twoim boku i wzywamy Cię, abyś mimo wszelkich trudności na zewnątrz i wewnątrz mężnie wytrwał aż do upragnionego celu, abyś żadnym gwałtownym i niesprawiedliwym czynem nie splamił Twej czystej broni i tarczy, abyś karnie i ofiarnie spełniał rozkazy Twych nowych narodowych władz, tak wojskowych, jak cywilnych. Spełniajmy tak wszyscy bez wyjątku nasz święty obowiązek, każdy na powierzonej mu placówce!

A potym, mimo że mgły gęste zasłaniają nam jeszcze słońce złotej wolności i niepodległości, możemy mieć uzasadnioną i niezłomną nadzieję, że Opatrzność Boża, której cudem powstała Polska z wiekowego letargu, pokieruje niebawem także i losy polskiego ludu górnośląskiego do szczęśliwego końca.

Telegram.

Do

Jego Świętobliwości
Ojca Swiętego
Rzym.

My, polscy księża górnośląscy, zebrani dziś na wspólną naradę, uznaliśmy za konieczne wznieść ostry protest do całego świata kulturalnego przeciw niesłychanym gwałtom, które się obecnie na Górnym Sląsku dzieją księżom polskim ze strony niemieckiej.

Jako wierni synowie Twoi, znający Twe serce czułe na krzywdy każdego narodu, uważaliśmy również jako konieczność i obowiązek, podać owe fakta także do wiadomości Waszej Swiętobliwości. Otóż donosimy z bolesnym sercem, cośmy dotychczas stwierdzić zdołali:

Zamordowano 1 księdza, drugiego znieważono i zbito tak okrutnie, że jego śmierć pono także nastąpiła.

Uprowadzono z parafji albo jako zakładników, albo do aresztu ochronnego 8 księży, przyczym znęcano się nad niektórymi w nieludzki sposób.

Uciekać musiało z powodu grożącego im niebezpieczeństwa życia 29 księży.

Poważne obawy mamy co do losu 10 księży, o których nie mamy wiadomości.

Oprócz tego splądrowano niektóre probostwa i uprowadzono krewnych lub domowników księży. W podobny i poniekąd gorszy sposób znęcano się nad tysiącami naszych rodaków.

Po polskiej stronie nie było ani gwałtów, ani zniewag wobec księży. Internowano na krotki czas na probostwach albo w klasztorach zaledwie 4 albo najwyżej 5 niemieckich księży i obchodzono się z nimi dobrze.

Wobec takich faktów prosimy pokornie i gorąco Waszą Swiętobliwość ująć się za duchowieństwem i ludem polskim i przyczynić się do tego, żeby na Górnym Sląsku zapanowała nareszcie sprawiedliwość chrześcjańska.

Kłamliwy komunikat.

Londyn, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

Angielskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło komunikat o sytuacji na G. Śląsku, w którym powiedziano, że angielski przedstawiciel na G. Śląsku p. Stuart współpracuje z francuzami w celu ustalenia strefy neutralnej, dalej, że nic nie wskazuje na to, aby polacy wykonywali swoje zobowiązania, co do wycofania oddziałów powstańczych ze strefy neutralnej, że nawet p. Korfanty nie potrafi wpłynąć na zbuntowaną ludność w kierunku uspokojenia jej.

Niemcy ustępują.

Bytom, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

Toczą się rokowania pomiędzy komisją międzysojuszniczą a rządem niemieckim. W ostatniej fazie tych rokowań niemcy poszli na ustępstwa. Z kół powstańczych dochodzą wieści, że póki samoobrona niemiecka nie będzie rozbrojoną, o zgodzie nie może być mowy.

Wstrzymanie rozbrojenia trwa w dalszym ciągu.

Katowice, 17 czerwca.

Niemcy zachowują się w dalszym ciągu odpornie wobec żądań koalicyjnych, wskutek czego powstańcy nie opuszczają dalszych terenów w myśl życzeń koalicji. Niemcy przerzucają wojska z odcinka Sławęcice.

Zalesie, gdzie są wojska francuskie i panuje większa kontrola, do raciborskiego, obsadzonego przez włochów. dzisiaj przegrupowali dwa pułki.

Oficerowie i nacjonaliści niemieccy żądają całego Śląska.

Berlin, 17 czerwca.

Grupy oficerskie i nacjonaliści berlińscy występują ostro przeciwko uległości (?) rządu niemieckiego w sprawie śląskiej i grożą rewolucją (à la Kopp) na wypadek odwołania gen. Hoefera. Jeśliby Górny Sląsk miał być podzielony, należy raczej wypowiedzieć zdaniem ich wojnę. Co do pacyfikacji Śląska, to ta nie może być wcześniej przeprowadzona, dopóki niemcy nie uzyskają mandatu ukarania powstańców i nie otrzymają spisu polaków, przybyłych z Polski, celem ukarania ich (!?).

Poufna konferencja w Głogówku.

Miejsce postoju, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

W dniu 13 czerwca r. b. odbyła się w Głogówku ściśle poufna konferencja pod przewodnictwem gen. Hoefera w obecności szefa sztabu grupy południowej, majora Gusotvius, szefa sztabu grupy południowej mjr, Garnier, całej rady dwunastu, oraz redaktora Schneeweissa reprezentanta V. H. O. Na konferencji tej uchwalono:

1) Niedopuścić do rozbrojenia selbstchutzu,

2) W dalszym ciągu rozwijać akcję werbunkową i organizować nowe oddziały,

3) Przeprowadzić reorganizację dotychczasowych freikorpsów na ochotnicze pułki i brygady.

4) W razie złożenia broni przez polskie oddziały powstańcze wywołać masowe niemieckie powstanie i postawić koalicję wobec faktów dokonanych.

Na zebraniu wyrażono przekonanie, że koalicja obecnie wobec niemców stopniowo swoje stanowisko zmienia na lepsze.

Niemcy uzbrajają cywilną ludność.

Miejsce postoju, 17 czerwca.

(Telegr. wł.).

Po wioskach frontowych, dotychczas zajmowanych przez oddziały niemieckie, została miejscowa ludność cywilna uzbrojona. Każdy mężczyzna otrzymał karabin, 80 naboi i 2 granaty ręczne. Broń tę musi każdy przechowywać w domu. Cofające się wojska niemieckie zabrały przy odwrocie ze Sławęcic, Miejsca i Zalesia 80 polaków, jak również zarekwirowały w tych miejscowościach znaczną ilość bydła i koni.

Mosty kolejowe i nawet całe tory kolejowe zostały podminowane. Straż przy mostach i torach podminowanych pełnią kolejarze niemieccy, których uzbrojono.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

78.

XXX.

— Gdzie mieszkasz, drogie dziecię? — pytała dalej miljonerka.

— Przy skręcie ulicy Bourbon Nr. 9.

— Gdzież to jest ta ulica Bourbon?

— Na wyspie Swiętego Ludwika.

Dobrze, zapiszę sobie twój adres. Czy zauważyłaś — mówiła dalej Marja — iż to jest ten sam numer, pod którym zostałaś zapisaną w przytułku dla opuszczonych dzieci?

— Tak jest to traf, wypadek...

— Bywasz niekiedy w przytułku dla odwiedzenia znajomych?

W pierwszym roku, po wyjściu, bywałam tam niekiedy, przepisy zobowiązywały mnie do tego, dziś gdy jestem starszą, zaniechałam tych odwiedzin, nie mając zresztą czasu ku temu.

— Do widzenia zatem, Łucjo, we czwartek.

— Do widzenia, pani. Dzięki serdeczne składam za twoją dla mnie życzliwość — wyrzekło dziewczę odchodząc.

Z ulicy Murillo Łucja kazała się zawieźć do pani Augusty, którą ją pochwaliła za dokładne wykonanie roboty.

Po odejściu młodej szwaczki, Marję ogarnął smutek. Usiadłszy przed płonącem ogniskiem kominka, myślała o niej.

— Biedna sierota bez ojca i matki — szepnęła. Opuszczona przez tych, którzy ją kochać byli powinni i otoczyć tkliwą opieką! Smutneż to takie życie, zaprawdę! A jednak pomimo wszystko jest ona szczęśliwą. Nie cierpi tyle, ile ja cierpię.. nie zna nudy, zniechęcenia... Żyje pełnem życiem, pracuje... wierzy w przyszłość i kocha! Kocha!... — powtórzyła po chwili milczenia. — Ach! słodką być musi ta miłość, gdy pozwala zapomnieć o smutkach i cierpieniach! Kocha i jest kochaną... a ja? ja będąc bogatą, czyż zaznam kiedy. co to jest miłość?.

Gwałtowny atak kaszlu purpurą okrył oblicze dziewczęcia. Przyłożyła chustkę do ust, a skoro ją odjęła, ukazały się plamy krwi. Marja pobladła.

— Krew! krew.., — szepnęła — zkąd i dlaczegoż W piersiach mnie pali... czuję, jak gdyby tam ktoś nasypał rozżarzonych węgli.

Dwie łzy spłynęły na jej policzki. Podniosła się, ażeby wziąć łyżkę lekarstwa, poczem wróciwszy, usiadła przed ogniskiem.

— Ach! jakżebym chciała kochać jak ona... — wyrzekła z westchnieniem, zatapiając się w dumaniu.

* * *

Sklep korzenny, nad którym widniał napis. Gospoda piekarzów, a do którego weszła wdowa Fortier, aby się posilić czemśkolwiek, znanym był w tej okolicy miasta. Było to miejsce schadzek czeladzi piekarskiej, terminatorów, oraz roznosicielek chleba w tym cyrkule. Większość ich przychodziła tu na śniadania, obiady i wieczerze. Zakład ten składał się z czterech pokojów: sali, w której znajdował się wielki stół w kształcie burka, gabinetu oświetlonego gazem, gdzie dwanaście osób mogło się pomieścić wokoło okrągłego stołu, wielkiej drugiej sali, zapełnionej małemi stolikami dla przybywających konsumentów i wreszcie kuchni, w której właścicielka królowała, pośród błyszczących rondli miedzianych, w otoczeniu trzech dziewcząt służących.

Każda z dzielni Paryża zawiera w sobie jeden lub dwa takie domy, przeznaczone na miejsce zebrań dla pracujących w piekarskiem rzemiośle. Rozmowy bywają tu nader ożywione, wszyscy się znają nawzajem, każdy opowiada sąsiadowi osobiste swe sprawy.

Do tej to właśnie wielkiej sali, na wpół zapełnionej przybyłemi, weszła Joanna Fortier. Spostrzegłszy obiadujących, słysząc ich głośne opowiadania, przeplatane wybuchami wesołego śmiechu, ku drzwiom się cofnęł.

Przechodząca natenczas służąca zbliżyła się ku niej.

— Możesz pani wejść — wyrzekła — znajdzie się miejsce dla ciebie.

— O! jest, jest miejsce — zawołał dwudziestoletni chłopiec piekarski, spostrzegłszy wachania przybyłej — tu prosze. tu przy mnie. Jesteśmy wszyscy piekarze — mówił dalej — a choćbyś pani do nas nie należała, to nic nie szkodzi, przyjmiemy cię gościnnie.

Joanna uśmiechnąwszy się siadła obok chłopca, który posunął się, ażeby więcej zrobić jej miejsca.

— Co pani mam podać? — pytała służąca wymieniając potrawy.

Joanna wybrała sobie kilka dań, prosząc o przyniesienie takowych,

— Słuchaj no Tourangeau — zawołał nagle chłopiec, przy którym miejsce zajęła, spoglądając w stronę siedzącego nieco dalej swego towarzysza — odnalazłem środek, który uleczy moją majstrowę z nerwowych ataków, a majstra powstrzyma, iżby nie leciał do niej z obcęgami.

— Jakiż to środek? odrzekł zapytany.

— Potrzeba im dobrej roznosicielki chleba.

— Ba — zawołał, śmiejąc się, Tourangeau — znajdź taką! Jest to biały kruk między dzisiejszymi roznosicielkami, zwłszcza w zimowej porze, wśród mrozu i śniegu. Kładą się do łóżek jedna po drugiej i nie chcą pracować. W ciągu dwóch tygodni u mojej majstrowej pięć ich się zmieniło.

— Ha! ha — to u nas jeszcze lepiej — zaśmiał się pierwszy — przez dwa tygodnie sześć ich przyjęto i odprawiono.

(c. d. n.).

Telegramy.

Przesilenie bez przesilenia.

W gabinecie zmian nie będzie.

Warszawa, 17 czerwca.

(Przez telef.)

Ubiegłej nocy kluby sejmowe odbywały posiedzenia w sprawie przesilenia. Na posiedzeniach tych uchwalono szereg oświadczeń, dotyczących stosunku do rządu Witosa.

Najbardziej jasno przedstawia się oświadczenie narodowego zjednoczenia ludowego, w którym klub ten podkreśla, że o ile do wtorku p. Witos nie zdoła uformować gabinetu, klub n. z. l. odwoła swego przedstawiciela w obecnym rządzie.

Klub zjednoczenia mieszczańskiego i klub pracy konstytucyjnej we wspólnej uchwale oświadczyły, że nie biorą i nie wezmą udziału w obaleniu obecnego rządu i będą starać się według możności, aby obecne przesilenie jaknajprędzej zostało zakończone.

Wyzwolenie i socjaliści, aczkolwiek nie biorą udziału w obecnym rządzie, jednak na odbytych naradach oświadczyły, że, nie chcąc dopuścić do steru stronnictw prawicowych, obiecują Witosowi życzliwą neutralność.

Wobec tych wszystkich rezolucji można uważać sytuację obecnego rządu za umocnioną tymbardziej, że podobno min. Steczkowski wycofał swą prośbę o dymisję, przeto prawdopodobnie żadnych już zmian w obecnym składzie gabinetu nie będzie.

Pierwszy występ.

Warszawa, 17 czerw.

(Przez telef.)

Pierwszy występ p. Skirmunta w roli ministra spraw zagranicznych zdarzył się w Rzymie na konferencji państw sukcesyjnych.

Po zagajeniu obrad przez włoskiego dyplomatę, Imperjali, ten ostatni złożył podziękowanie dotychczasowemu szefowi polskiej delegacji za współpracę. Następnie zabrał głos p. Skirmunt i dziękował dyplomacie włoskiemu za przyjazne uczucia, jakie rząd włoski żywi dla Polski.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№	141 z Ząbkowic	2,30	w nocy
„	113 z Warszawy	5,15	rano
„	1131 ze Strzemieszyc	5,35	rano
„	133 z Częstochowy	7,40	rano
„	1313 ze Strzemieszyc	9,25	rano
„	115 z Warszawy	10,25	rano
„	1315 ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„	143 z Zawiercia	2,45	po poł.
„	131 z Piotrkowa	5.00	po poł.
„	117 z Warszawy	6.00	po poł.
„	111 z Warszawy	7,40	wiecz.
„	137 z Częstochowy	8,50	wiecz.
„	1317 ze Strzemieszyc	9,40	wiecz.
„	145 z Ząbkowic	10,27	wiecz.
„	139 z Częstochowy	11,50	wiecz.

Odchodzą z Sosnowca:

№	140 do Ząbkowic	12,25	w nocy
„	1312 do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„	116 do Warszawy	2,15	w nocy
„	130 do Piotrkowa	4,30	w nocy
„	1314 do Strzemieszyc	6,05	rano
„	118 do Warszawy	7.45	rano
„	132 do Ząbkowic	7,25	rano
„	142 do Zawiercia	9.40	rano
„	1316 do Strzemieszyc	10,20	rano
„	112 do Warszawy	12,20	w poł.
„	134 do Częstochowy	2,30	po poł.
„	1318 do Strzemieszyc	2.50	po poł.
„	136 do Częstochowy	5,05	po poł.
„	144 do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„	114 do Warszawy	9,20	wiecz.
„	138 do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. Nr. 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pośpiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 132 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem zwyczajnym do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 116 i 136 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami zwyczajnymi do Krakowa.

Poc. Nr. 130 i 144 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa.

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca;

Poc. Nr.	1111 —	2,35	w nocy
„ „	1113 —	8,11	rano
„ „	1115 —	12,50	w poł.
„ „	1117 —	5,45	po poł.
„ „	1119 —	9,12	wieczorem
„ „	53 —	11,22	wieczorem

Odchodzą z Sosnowca:

Poc. Nr.	1112 —	3,00	w nocy
„ „	54 —	5,43	rano
„ „	1114 —	9,56	rano
„ „	1116 —	3,26	po poł.
„ „	1118 —	6,51	po poł.
„ „	1152 —	9,50	wieczorem

Pociągi Nr. 1111, 1112, 53 i 54 bez przesiadania w Strzemieszycach w stronę Kielc i z powrotem.

Wezwanie publiczne.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, na zasadzie art. 309-i U. P. C., wzywa Piotra Słowińskiego, dawniej zamieszkałego we wsi i gminie Mierzęcice, powiatu Będzińskiego, obecnie z miejsca pobytu niewiadomego, aby w terminie 4-miesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego wezwania stawił się w tymże Sądzie w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej Nr. 12, w sprawie z Józefem i Zofją małż. Słowińskimi o podział majątku pozostałego po Janie Słowińskim.

Powództwo wnosi Józef i Zofja małż. Słowińscy z żądaniem:

1) przeprowadzenia prawnego podziału, ustalenia masy spadkowej,

2) przyznania im połowy osady włościańskiej zapisanej w tabeli pod № 23 we wsi i gminie Mierzęcice, przestrzeni 9 mórg 115 pr. wraz z budynkami i wszystkim tym co do niej należy i stanowi nieruchomość, wraz z serwitutami — ze spłatą pozostałych spadkobierców, według opinji biegłych,

3) usunięcia pozostałych spadkobierców i osoby ich reprezentujące z osady i budynków i oddanie w posiadanie i użytkowanie wraz z obsiewami — powodom,

4) zasądzenia z masy spadkowej koszta sądowe i za prowadzenie sprawy.

Sosnowiec, 16 czerwca 1921 r.

Przewodniczący Wydziału Cywilnego
(podpis nieczytelny)

Sekretarz
(podpis nieczytelny)

OGŁOSZENIE.

Centralny Zw. Zaw. Rob. Przemysł. Spożywcz. w Polsce oddział w Dąbrowie Górniczej oraz Polski Zw. Zaw. Czeladzi Piekarskich w Sosnowcu

zwołuje ogólne walne nadzwyczajne

ZEBRANIE

całego Zagłębia Dąbrowskiego pracowników piekarskich w dniu 19 b. m. t. j. jutro o godz. 12-ej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości pracowników piekarskich, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 2-giej po południu tegoż dnia.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie z powodu bardzo ważnych spraw, punktualnie do domu Zw. Żelaznego **Sosnowiec-Pogoń**, ulica Marjacka № 1.

Z poważaniem ZARZĄD.

Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej w Sosnowcu

zawiadamia swych odbiorców, że w niedzielę dn. 19 czerwca 1921 r. nastąpi jeneralne wyłączenie prądu dla wszystkich okolic, zasilanych z elektrowni Tow., na czas od godz. 8 rano do godz. 10 przed poł.

W dniu 20 czerwca r. b. to jest w poniedziałek, o godzinie 10-ej rano, na placu byłej Huty „Romanja" w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego Nr. 4 odbędzie się

sprzedaż przez licytację 6-ciu koni

ze stajni Towarzystwa Sosnowieckiego.

Drobne ogłoszenia

Sprzedam mauzer 6.75. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa.

Zółty Abram i Mania Zółta zgubili paszporty niemieckie, wydane w Sosnowcu przez władze niemieckie.

Zgubiono kupony chlebowe wydane przez kop. „Mortimer" na imię Adama Janasa. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Zaginęła książeczka kasy chorych w Dąbrowie na imię Józefa Ruska.

Władysław Jurczak zgubił dokumenty wojskowe: kartę demobilizacji, dokument podróży, wydany przez I pułk leg. i zawiadomienie z Czerwonego Krzyża. Znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Iskry".

Potrzebna biuralistka, znająca korespondencję handlową w języku polskim i niemieckim umiejąca pisać na maszynie. Dom Handlowo Spedycyjny „Union" Sosnowiec, Czysta 9.

Maszyna do szycia mało używana do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze".

Przyjmę jednoroczne dziecko (chłopczyka) na bezpłatne wychowanie. Zgłaszać się (z dziećmi) codziennie między godziną 10 a 12-tą i 4 a 6 popoł. ul. Targowa Nr. 12 miesz. 6.

Mechel Trigier zgubił paszport w drodze do Warszawy.

Maszynę do szycia bębenkową sprzedam. Racławicka 3, Pogoń.

Mieszkanie odnajmę, rzeczy sprzedam. Sosnowiec, Niemiecka 10.

Lesiak Wojciech zgubił portfel z paszportem, kartę powołania, wydaną przez P.K.U. Będzin i 3.158 mk. Znalazca raczy zwrócić do „Iskry" w Sosnowcu.

Patefon z płytami w bardzo dobrym stanie sprzedam. Kolonja Piaski. Kościuszki Nr. 28 m. 3.

Zgubiono kontrolkę chlebową, na imię Rozalji Matyszyńskiej wydaną przez magistrat miasta Sosnowca. Proszę o zwrot do „Iskry".

Wysprzedaję: 2 nowe okna, drzwi, beczki śledziówki. Kozakiewicz, Konstantynów 16.

Potrzebny starszy chłopiec do cukierni Czerwińskiego Będzin.

Lewandowskiemu Piotrowi zginęła książeczka z kasy chorych. Znalazca niech zwróci do „Iskry" w Sosnowcu.

Sprzedam narzędzie ślusarskie i kowalskie. Czeladź, ul. Bytomska, Konstanty Guja.

Kućmierz Anton zgubił kupony chlebowe, wydane przez kop. „Mortimer" w Zagórzu. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Do sprzedania dwa rowery męskie, mandolina, skrzypce i aparat fotograficzny 9×12 z przyborami. Wszystko w dobrym stanie. Dąbrowa, Reden, Sławkowska 38, Kutasiek.

Pniakowi Bolesławowi zaginęła karta powołania wojskowego z P. K. U. w Będzinie. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Czyj mundur? W ubiegłą środę pociągiem warszawskim jechały dwie panie, zdaje się do Kielc, które wysiadły w Gołonogu pozostawiając w wagonie mundur wojskowy. Odebrać można: Ząbkowice, Józef Stychno, dom Głowinkowskiego.

Pęczek Paweł zgubił świadectwo demobilizacji wojskowej, wydane przez P.K.U. w Będzinie, dowód osobisty i zezwolenie z P.K.U. na wyjazd do Francji łącznie z takimż zezwoleniem na imię Tomasza Kiszki. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Póki zapas starczy winny się zaopatrywać w papier biały do pakowania stowarzyszenia i sklepy spożywcze. Cena przystępna. Okazja dla komitetów fabrycznych i kopalnianych. „Iskra" Dąbrowa, telefon 73.

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Ziomek, Dąbrowa.

Ośmioklasista sosnowieckiego gimnazjum państwowego przysposabia do klasy czwartej, piątej, szóstej, siódmej. Sosnowiec, Sienkiewicza 7, miesz. 6.

Technik rutynowany z dłuższą praktyką fabryczną w branży metalowej jako korespondent techniczny potrzebny zaraz. Oferty piśmienne prosimy nadsyłać „Dźwignia" Sosnowiec, ul. Swobodna.

Gips sztukatorski wyborowego gatunku w beczkach ze składu sprzedaje po cenach przystępnych. J. Goldfeld, Będzin, Kołłątaja 39, telefon № 4.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorsk

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.